

Rze_kreacja

animowanie kulturalne

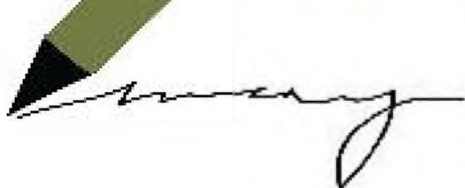
Praktyki sztuki na osiedlach

To jest to! Paneurytmia

Częściej na parkiet,
rzadziej do przychodni!

W kulturalnej sieci

SENIOŹY W
AKCJI





POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI

O PROJEKCIE

Projekt Rze_kreacja został zrealizowany dzięki Towarzystwu Inicjatyw Twórczych ę, ze środków PolskoAmerykańskiej Fundacji Wolności. Dziękujemy!

SPIS TREŚCI

- 3** Rze_kreacja - animowanie kulturalne
- 5** Codziennie widzę coś nowego
- 7** Praktyki sztuki na osiedlach
- 11** Nowe znajomości wśród piesków
- 14** Kawiarenka literacka
- 16** Wypad za miasto
- 18** To jest to! Paneurytmia
- 20** Częściej na parkiet, rzadziej do przychodni!
- 23** Mroczna strona designu
- 25** Teatr muzyczny – spełnione marzenie
- 28** Chuck
- 29** Spotkanie na kółkach
- 30** W kulturalnej sieci

REDAKCJA

SENIORZY

Małgorzata Chlebowska
Barbara Fałat
Zofia Gelleta
Danuta Kamieniecka-
Przywara
Elżbieta Kowal
Jadwiga Oleszczuk
Bogumiła Walicka-Kurek

MŁODZIEŻ

Kinga Kiełboń
Michał Kłos
Gabriela Młynarska
Sonia Podmiotko
Weronika Wilk

ANIMATORKI

Ewa Oleszczuk
Ewa Wójcik

Wydawca:

Stowarzyszenie Przyjaciół
Uniwersytetu Trzeciego Wieku
w Rzeszowie

Drukarnia: Grafmar Sp.
z o.o.

Skład: w programie Qmam
dzięki uprzejmości Fundacji
Nowe Media

Rze_kreacja - animowanie kulturalne

Nasze czasopismo – niezwykłe, bo dalekie od faktów i klasycznej dziennikarskiej rzetelności – powstało jako efekt projektu **Rze_kreacja** – *animowanie kulturalne* Stowarzyszenia Przyjaciół UTW w Rzeszowie, realizowanego w ramach programu **Seniorzy w akcji**.

Celem tego projektu jest rozwijanie inicjatyw opartych na współpracy międzypokoleniowej, angażowanie seniorów do przedsięwzięć na rzecz otoczenia, wypracowywania nowych form działania w zakresie kultury, zgodnych z oczekiwaniami starszych i młodszych mieszkańców Rzeszowa, prowokowanie ambitnych wydarzeń kulturalnych, zasygnalizowanie potrzeby stworzenia miejsc, gdzie byłaby możliwa aktywność kulturalna ludzi dojrzałych oraz zwrócenie uwagi na stronę informacyjną o wydarzeniach kulturalnych.



Więcej o programie: <http://seniorzywakcji.pl/>

W ramach **Rze_kreacji** powstała redakcja składająca się z seniorów, w tym słuchaczy UTW oraz młodzieży – uczniów gimnazjum ZSS nr 2. Jej członkowie zostali przeszkoleni na warsztatach: integracyjnych, z komunikacji, dziennikarskich, creative writing fotograficznych, informa-

tycznych, czy wlepkarskich; brali udział w wykładach: o sztuce w przestrzeni miasta, o nowoczesnych formach kultury, o roli informacji w życiu seniora. Redakcja zbadała potrzeby mieszkańców – m.in. poprzez happeningi takie jak *Pytania na sznurku* i *Bombka kultury*. Zebraliśmy ponad

towarzystwo
inicjatyw
twórczych



200 wypowiedzi na temat tego, w jakim kierunku powinna rozwijać się rzeszowska kultura. Mieszkańcy podzielili się z nami swoimi pomysłami na wydarzenia czy imprezy kulturalne i rekreacyjne. Wśród nich znalazły się opcje takie jak: więcej koncertów w plenerze, tańsze bilety na atrakcje kulturalne, aquapark, kryte lodowisko, częstsze seanse w DKF z ciekawszym repertuarem, operetka, kino w plenerze, kawiarnia literacka z cenami dla emerytów, kryta wrotkarnia, skatepark, dyskoteka na rynku, wystawy sztuki współczesnej, również młodych miejscowych twórców, koncerty zagranicznych gwiazd, paintball, kręgielnia, domy kultury dla dorosłych, ogólnodostępne sale taneczne, miejsca szkolenia i opieki dziennej dla psów, miejsce na pikniki rodzinne.

I właśnie niektóre z tych propozycji wykreowane zostały w naszych artykułach.

Mamy nadzieję, że udało nam się zarysować potrzebę rozwoju rzeszowskiej



Fundacja Nowe Media udostępniła nam narzędzie Qmam.

oferty kulturalnej. Wierzymy, że zaprezentowane pomysły są możliwe do zrealizowania lub mogą stać się źródłem inspiracji – zarówno dla władz miasta oraz tutejszych instytucji i placówek kulturalnych, jak i dla mieszkańców w każdym wieku, zainteresowanych aktywnością kulturalną

w Rzeszowie. Od pomysłu do działania tylko krok, więc zachęcamy do akcji!

Ewa Oleszczuk

Ewa Wójcik

Projekt powstał przy współpracy z UTW w Rzeszowie.



Codziennie widzę coś nowego

- Teraz jak się tędy przechodzi to po prostu wzrok sam biegnie w stronę malunku – ocenia Gosia, uczennica tutejszego liceum. Mural na ścianie kamienicy przy ul. Ks. Jałowego to inicjatywa studentów Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Kompozycja wydaje się prosta: mamy tutaj jednolite ciemne tło, a na nim szereg rysunków. – Chcieliśmy, żeby było różnorodne – wyjaśnia Edyta Różak, studentka IV roku grafiki, pomysłodawczyni tej inicjatywy. – Dzięki temu każdy z twórców mógł tu dodać coś od siebie.

Na muralu, który powstawał przez dwa dni – 7 i 8 maja, dostrzeżemy ważkę, kasety magnetofonowe, makaron spaghetti nawinięty na widelec czy sprzedawcę lodów w swoim mikrobusie. – Miałem nadzieję, że wyjdzie radośnie i ciekawie zarazem. Jestem zadowolony z naszej pracy – ocenia Piotrek Truszczyński, student II roku malarstwa, który zaangażował się w projekt kiedy tylko o nim usłyszał. – Edyta starała się o ścianę pod mural od kilku miesięcy. W końcu udało się jej przekonać do projektu władze miasta. Wiedziałem od razu, że chcę pomóc. W mieście brakuje takich działań, za to nie można powiedzieć, żeby nie było tu zaniedbanych, byłyby takich ścian – dodaje.



Takich ścian w Rzeszowie nie brakuje.
fot. Ewa Oleszczuk

By mural powstał konieczna była zgoda okolicznych mieszkańców. – Zorganizowaliśmy dwa spotkania, w różnych terminach, by każdy mógł przedstawić swoje obawy – opowiada Edyta. – Udało nam się przekonać wszystkich, że taka forma sztuki jak mural tylko doda uroku temu miejscu.

Tworzenie malunku trwało łącznie ponad 20 godzin – Pracowaliśmy w osiem osób, ale w trakcie powstawania muralu pojawiali się i młodszy, i starsi, którzy oferowali pomoc. Stąd nagle zrobiło nas się dużo więcej

– śmieje się Matylda, jedna z uczestniczek. – Tutejsi mieszkańcy z uwagą obserwowali nasze poczynania – dodaje – i zatroszczyli się o nas. Ktoś przyniósł kanapki, ktoś częstował chłodną wodą albo oranżadą. Jedna z pań zaprosiła nas nawet do siebie, na kawę i ciastko. Przyznam, że nie spodziewałam się tak ciepłego przyjęcia.

Pomiędzy umieszczonymi na ścianie przedmiotami studenci wypisali też słowa, układające się w zdanie: *Everyday I see something new.* – *Codziennie widzę coś nowego* to taka nasza myśl przewodnia – tłumaczy twórcy. – To nie tylko zachęta, by dobrze poznać własne miasto, ale też żeby przyglądać się temu, co mijamy na co dzień,

dostrzegając kolory, faktury, atmosferę miejsc.

A jak nowy mural podoba się Rzeszowianom? – Teraz ta ściana cieszy oko, nie to co wcześniej – ocenia pani Halina, mieszkanka położonego przy kamienicy wieżowca. – Takie to ładne i radosne. Aż miło popatrzeć – mówi.

Świetna sprawa – ocenia Tomek, student politologii na URz. – W Warszawie czy Wrocławiu murale spotkamy na każdym kroku. Służą i mieszkańcom, i promocji jak chociażby Puszka (warszawska mapa street artu i sztuki publicznej: <http://puszka.waw.pl/> -przyp. red.). Mam nadzieję, że nie skończy się na tej jednej ścianie. Myślę, że wiele osób chciałoby mieć coś takiego w swojej dzielnicy – dodaje Tomek, wskazując na mural.

Ewa Oleszczuk



Tworzenie muralu zajęło dwa dni.

fot. Chelove

*wykorzystano mural autorstwa Chelove (więcej: <http://chelove.com/>)

Praktyki sztuki na osiedlach

- Uczestnicy programów, osoby o podobnych zainteresowaniach pracują w grupach. Twórcy rozprawiają się z nadmiarem wrażliwości, maksymalizują osobowość – wyjaśnia menadżer do spraw propagowania i rozwoju kultury w Rzeszowie pani Ewa Przybyło.

Zróżnicowana bogata oferta programowa w otwartych osiedlowych domach kultury daje szansę mieszkańcom na oderwanie się od codzienności.

APETYT NA TANIEC

W sali - miejscu spotkań mieszkańców, która jest zarazem salą wystawową odbywa się kurs tańca towarzyskiego pod okiem instruktora pana Jana Dudy.

Przy wejściu stoją dystrybutory z kawą, herbatą, zimnymi napojami i słodyczami. Za stołem barowym jest wejście do kuchni. Dalej przy ścianie stoi szafa grająca i odtwarzacze muzyki. Wokół stoliki i krzesła. Na ścianach wiszą obrazy, rysunki i grafiki. Są tu gabloty z ciekawą biżuterią i ozdobnymi przedmiotami.

Do gabloty podchodzi młoda dziewczyna Kasia, wskazując na sznur kolorowych, z kunsztem wykonanych koralików. – To moje. Wygrały w konkursie wytworów grupy ekodesign II miejsce. To tylko drewniane kulki pokryte wycinankami z bibuły i polakierowane. Moja koleżanka Basia lubi szyc

i proszę zobaczyć – podchodzi do drugiej gabloty – wygrała w konkursie wytworów rękodzieła III miejsce. To ta narzuta z kawałków materiałów.

Starszy mężczyzna pan Krzysztof uśmiechając się mówi: - Przychodzę podziwiać co potrafią nasi sąsiedzi, a w piątki i soboty, kiedy organizowane są wieczorki – potańczyć. Taniec traktuję jak przyjemną, dodającą wigoru gimnastykę. Umawiam się tu ze znajomymi, każdy przynosi sałatkę, coś słodkiego i przy muzyce z odtwarzacza zabawa gotowa. Na każdym osiedlu w Rzeszowie można zabawić się pod okiem animatora wodzireja, który pilnuje porządku, inicjuje zabawy i konkursy.

Pan Jan prowadzi do kuchni za barem, informując, że sale spotkań na innych osiedlach różnią się tylko częścią wystawową. Tak jest pomyślane, że działalność pięciu domów kultury sąsiadujących ze sobą osiedli daje pełną ofertę mieszkańcom czynnego uczestnictwa w zjawiskach kulturalnych.

W pomieszczeniu kuchennym Pan Kamil prowadzi kurs dobrego gotowania. Biorą w nim

udział młode kobiety, kilka osób starszych. Pani Zofia, kobieta w średnim wieku, wyjaśnia, że od roku jest osobą samotną. Dla siebie w takiej sytuacji nie chce się gotować. Wspólne gotowanie sprawia jej radość i ma okazję poznać smak potraw Kuchni Świata. Pan Artur już na emeryturze wtrąca: - Lubię smakować specjały, choć mam inne zainteresowania. Wychodząc ze mną z kuchni kontynuuje: - We wtorki biorę udział w spotkaniach klubu literackiego, gdzie można prezentować własną twórczość. W środy uczestniczę w spotkaniach miłośników muzyki klasycznej. Jedne i drugie odbywają się tutaj w sali wystawowej.

NA ZEWNĄTRZ I W ŚRODKU

Kieruję się do pracowni rysunku, malarstwa i grafiki. Zajęcia prowadzi pani Magdalena Małecka, plastyk, magister sztuki.

W przestronnej sali z dużą ilością okien ustawione są w rzędach deski kreślarskie i profesjonalne sztalugi. Przy ścianie w ażurowych drewnianych skrzyniach stoją tuby i naciągnięte na ramy płótna. Siedząc na obrotowych wysokich stołkach, na przemian stojąc, na płótnie maluje młodzież i dorośli, a na brystolu dzieci w wieku szkolnym. Farby, pędzle, palety i inne akcesoria malarskie rozłożone są na małych stolikach obok. Pani Ania, uczestniczka zajęć opowiada nam: Zawsze pragnęłam malować i rysować, poznać arkana sztuki. Dopiero teraz, na emeryturze mogę się tym zająć dzięki programowi domu kultury. Przychodzę tu z wnukiem, jedenastoletnim Patrykiem, który rozwija się przez kontakt ze sztuką. Każde zajęcia poprzedzone są krótkim wykładem i rozmową o sztuce. Zeszłego roku uczestniczyłam z Patrykiem w zajęciach

z rysunku. Myślę dalej towarzyszyć wnukowi w zajęciach z grafiki w przyszłym roku.

Pani Magdalena wyjaśnia: - Prowadzę zajęcia w zorganizowanych grupach dla mieszkańców pięciu osiedli. Nabór trwa do końca lipca. Na grafikę zgłosiło się sporo osób. Na przyległym osiedlu także dla naszych mieszkańców jest profesjonalnie urządzone pracownia rzeźby i instalacji artystycznych. Tam łatwiej dostać się na kurs.

Z wyposażenia osiedlowych pracowni mogą korzystać indywidualnie: uczniowie szkół, studenci, artyści - we wcześniej uzgodnionych terminach. - Nasze prace z zajęć w grupach i nie tylko biorą udział w konkursach. Nagrodzone znajdują swoje miejsce w albumach - opowiada pani Magda. - Organizujemy wystawy indywidualnym twórcom, a raz w roku aukcje wyrobów sztuki dla mieszkańców i artystów. Przygotowujemy nie tylko przyszłych artystów, ale także odbiorców sztuki.

Pani Ewa prowadzi mnie do pracowni komputerowej na sąsiednie osiedle. Młodzi chłopcy - graficy - na ścianie budynku domu kultury kończą swoje dzieło. Pięć najlepszych projektów - efekt kursu grafiki przenoszone są na udostępnione do tego celu ściany budynków. Nowe projekty będziemy oglądać za pół roku. Młodzi są przygotowani do tworzenia projektów i nanoszenia ich na ściany zewnętrzne i wewnętrzne, według zamówień - wyjaśnia pani Ewa.

Z INTERNETEM NA TY

Wchodzimy do pracowni komputerowej. Pan Piotr - instruktor i opiekun sali informuje: - Pracownia komputerowa została stworzona w ramach programu „Przeciw wykluczeniu

społecznemu". Prowadzone są tu kursy głównie dla seniorów z obsługi komputera, edycji tekstów, poruszania się w Internecie. Kursy grafiki komputerowej organizowane są dla uczniów szkół średnich z biedniejszych rodzin. Seniorzy mogą buszować w Internecie poza czasem zarezerwowanym dla kursantów. Pan Igor, stały bywaliec pracowni, tłumaczy: - Wstyd się przyznać, ale nie mamy w domu komputera i Internetu. Emerytura moja i żony ledwo starczą na bieżące potrzeby i leki. Byliśmy oboje uczestnikami bezpłatnych kursów. Dzisiaj mogę nawiązywać kontakty ze znajomymi przez Internet, korzystać z blogów i stron informacyjnych. Żona pisze wiersze. Korzysta z edytora tekstów i drukarki. Teraz jest na spotkaniu z poezją. Na pewno przedstawi uczestnikom swoją twórczość. Jutro też ma zajęte popołudnie. Odbiera wnuczkę z przedszkola i przyprowadza ją na lekcje baletu. Spotkania z poezją i balet odbywają się w sali ogólnodostępnej dla mieszkańców osiedla. Program tego domu kultury obejmuje jeszcze warsztaty językowe i dziennikarskie – wyjaśnia pan Piotr.

ŚWIATŁA NA SCENĘ

Sprawdzamy z panią Elą co dzieje się w innym domu kultury przyległego osiedla. W dużej sali na scenie odbywa się próba spektaklu muzyki i tańca. W przerwie reżyser choreograf zarazem Dawid Braun tłumaczy: - Szukam młodych talentów, jednocześnie promując świeżą twórczość literacką

dla mieszkańców osiedla spotykamy grupę młodych kobiet i mężczyzn biorących udział w kursie tańca współczesnego. Pan Wojciech wyjaśnia: - Jestem fanem muzyki nowoczesnej. Kurs dobrych manier, spotkań z tradycją, w których uczestniczyłem w tej sali to było coś dla mnie, ale tańczyć? Wszyscy ci



Spektakle przyciągają komplet widzów. fot. New Brunswick Tourism

i muzyczną. Wcześniej ogłoszony był konkurs na scenariusz. Angażuję lokalnych amatorskich twórców muzyki. Przygotowuję też tradycyjną sztukę i spektakl uliczny. Mój kolega, Tadeusz Grygiel – też reżyser i choreograf przygotowuje spektakle pantomimiczne, ekwilibrystyki i hip-hopu.

W sali ogólnodostępnej

tańczący faceci wydawali mi się śmieszni. Przełamałem swoje obawy. Robię to dla mojej dziewczyny. Powoli zaczynam czuć czemu służy taniec. Cieszę się z podjętej decyzji. Z rozmowy instruktora pana Adama z panią Ewą dowiaduję się, że jutro odbędą się w tej Sali warsztaty edycji dźwięku. Spieszymy się

z panią Ewą do jeszcze jednego domu kultury, tuż za arterią komunikacyjną rozdzielającą osiedla.

W sali audiowizualnej kina studyjnego wyświetlany jest film. Po projekcji odbędzie się spotkanie uczestników dyskusyjnego klubu filmowego. Spotykamy grupę chłopców i dziewcząt z kamerą filmową. Pani Krystyna, pracownik domu kultury, odpowiada młodym kiedy i o której godzinie mają się zgłosić w sprawie przyjęcia do amatorskiego klubu filmowców.

Podchodzi do nas wskazując na zdjęcia – To efekt pracy Otwartego Klubu Fotografii, który u nas funkcjonuje. Zaprasza nas do sali projekcyjnej z wyposażeniem do montażu filmów dla klubu filmowców i do mniejszej, gdzie fotograficy pracują przy wywoływaniu czy drukowaniu zdjęć. Krystian, student wyjaśnia: - Przygotowujemy zdjęcia do kalendarza na przyszły rok. Będziemy tworzyć album tematyczny, ale do tego jeszcze długa droga.

W STRONĘ MIESZKAŃCÓW

Jest za późno, aby odwiedzić pracownię rzeźby i instalacji artystycznych ale o tej pracowni napiszemy w kolejnym reportażu. Pani Ewa podkreśla: - Działalność pozostałych otwartych osiedlowych domów kultury jest powieleniem przedstawionych. Prowadzenie ich wymaga zatrudnienia ludzi wysoko wykwalifikowanych, kreatywnych i otwartych na potrzeby mieszkańców. Kreując obecne rozwiązanie braliśmy pod uwagę aby około trzydziestu tysięcy mieszkańców sąsiadujących ze sobą osiedli miało łatwy dostęp do wielorakiej propozycji spędzania wolnego czasu i rozwijania zamiłowań. Mówi się, że sztuka wychodzi na ulicę. Wreszcie sprawiła, że domy kultury otwarły się na oczekiwania mieszkańców Rzeszowa.

Jadwiga Oleszczuk

*Przygotowujemy
nie tylko
przyszłych
artystów, ale
także odbiorców
sztuki.*

Nowe znajomości wśród piesków

Wywiad z założycielką Klubu Miłośników Zwierząt „Ciapek” – panią Marią Redyką.

Sonia Podmiotko: *Proszę opowiedzieć jak narodził się pomysł, aby stworzyć Klub Miłośników Zwierząt?*

Maria Redyka: Wszystko zaczęło się od mojego niesfornego pupila, którego, niestety źle wychowałam...

SP: *Przepraszam, że Pani przerwę, ale czy to znaczy, że pies był po prostu zły?*

MR: Ależ skąd, niech Pani tak nie mówi! Nie ma psów złych. Są takie, które zostały dobrze bądź źle wychowane. To wszystko zależy od człowieka. Nawet jeśli piesek ma trudny charakter, da go się wychować na spokojnego, kanapowego, mądrego pupila. Wracając jednak do początków Klubu - mój pies - Kapuś - był bardzo niesforny i po prostu źle przeze mnie wychowany. Zwierzak był na tyle młody, że dało się jeszcze zmienić jego niepoprawne nawyki.

Pomyślałam, że najlepiej zająć się wychowaniem nie jednego, a wielu psów. W końcu są inni właściciele, którzy mają podobne problemy. Pomysł stworzenia miejskiego Klubu Miłośników Zwierząt przedstawiłam

burmistrzowi. Spodobała mu się ta inicjatywa i otrzymałam jego zgodę na działanie.

SP: *W jakim celu funkcjonuje Klub?*

MR: To miejsce spotkań dla właścicieli czworonogów. Mogą porozmawiać o swoich doświadczeniach związanych ze zwierzakami.

SP: *Jak wyglądają takie spotkania?*

MR: Te dla piesków odbywają się dwa razy w tygodniu na bulwarach nad Wisłokiem. Mamy tam wyznaczony teren do zabaw i tresury.

SP: *Zabaw? Taka forma wiąże się z czymś pożytecznym?*

MR: Oczywiście, że tak. To sposób na pogłębienie relacji między czworonogiem a jego właścicielem, a także szansa nawiązania nowych znajomości wśród piesków. Zabawy takie jak aport czy ciuciubabka są nagradzane smakołykami. Po co najmniej 20 godzinach tresury (a jedno nasze spotkanie trwa zawsze pełne 2 godziny) organizowane są pokazy nabytych umiejętności psiaków. Trzeba przyznać, że z tygodnia na tydzień

efekty naszej pracy są coraz bardziej widoczne w zachowaniu naszych pupili.

SP: *Czy wszystkie psy, te małe i duże, są tresowane tak samo?*

MR: Pieski podzielone są pod względem wielkości. Grupę z najmniejszymi pieskami nazywamy „Eskami”, na wzór tego jak nazywają się rozmiary ubrań. Grupa psów średniej wielkości to zatem

„Emki”, a największe zwierzaki należą do „Elek”. Stworzyliśmy także osobą grupę dla naszych psów seniorów, których wiek to 10+. Nazywamy ją „Asy”. Jeśli chodzi o grupy kotów to wprowadziliśmy podział na *Juniorzy*, *Mediumy*, i *Seniorzy*, czyli względem wieku.

SP: *Więc dla kotów też jest tu miejsce?*

MR: Oczywiście. Miłośnikom

kotów także organizujemy regularne spotkania. Odbывают się one dwa razy w tygodniu na hali „Podpromie”. Jeśli ktoś chce, może zapisać swojego kotka na tresurę, lecz uprzedzam, że w porównaniu do tresury psów, kotom trzeba poświęcić dwa razy więcej czasu. Z drugiej strony efekty takich działań są często naprawdę oszałamiające.

SP: *Nazwa „Klub Miłośników Zwierząt” sugerowałaby, że przyjść tu może właściciel każdego zwierzaka, nie tylko psa czy kota.*

MR: Tak faktycznie jest. Przyjmujemy wszystkich zainteresowanych, a więc organizujemy również spotkania miłośników gadów czy ptaków. Nie ma niestety, spotkań miłośników zwierząt wodnych, co jest związane z trudnościami w zrealizowaniu takiej opcji. Ale i tak każdy znajdzie tu grupę dla siebie. Można przyjść z papugą, żółwiem, kameleonem, pajakiem. Oczywiście te spotkania nie odbywają się w tym samym czasie.

SP: *Jak wygląda takie spotkanie miłośników gadów, na przykład?*



fot. Sonia Podmiotko, s. 13: Takashi(aes256)

MR: Odbývajú się one na hali „Podpromie”. Oczywiście, nie chodzi już o tresurę tych zwierząt. W ramach spotkań mają za to miejsce pokazy na temat życia danego gatunku w prawdziwym dla niego środowisku albo spotkania z ludźmi, których praca polega na badaniu tych nietypowych zwierząt.

SP: *Czy Klub jest popularny?*

MR: Tak, mamy wielu uczestników. Dbamy, by mieszkańcy wiedzieli o naszych spotkaniach, stąd co sobotę podajemy informacje w rzeszowskim radiu. Aktualizujemy także naszą stronę internetową. Umieszczamy na niej dokładny harmonogram zajęć, a także zdjęcia ze spotkań, relacje uczestników i ciekawe artykuły dotyczące naszych pupili. Te dwie formy stanowią dobry sposób komunikacji z właścicielami zwierzków.

SP: *Czy uczestnictwo w Klubie jest płatne?*

MR: Tak, lecz nie są to duże kwoty. Jedno spotkanie to koszt 2 zł. Opłata jest konieczna, by wciąż ulepszać i rozwijać naszą działalność. Przy tym wspieramy też inne instytucje zajmujące się zwierzętami, choćby dzięki organizacji zbierek charytatywnych na rzecz schronisk. Bierzymy też udział w akcjach typu „Dokarmiamy zwierzęta zimą”.

SP: *Rozumiem, że zwierzaki są zadowolone z działalności Klubu. A jak ich właściciele?*

MR: Trudno mi odpowiadać na to pytanie w ich imieniu. Powiem tylko, że wciąż przybywa nam uczestników, chwalcących sobie taką formę spędzania wolnego czasu. Stąd wniosek, że Klub był nam w Rzeszowie potrzebny.

Sonia Podmiotko



Kawiarenka literacka

W pobliżu centrum Rzeszowa, niedaleko od Uniwersytetu, znalazła swoją przystań maleńka kawiarenka literacka o nazwie *Srebrne Łata*.

Polubili ją studenciseniorzy z rzeszowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku - to dobre i przyjazne miejsce do spotkań towarzyskich.

Kilka kolorowych regałów, zajmuje jedną ścianę, są pełne książek - to dary. Jest literatura polska i obca, kryminały i romanse, trochę powieści historycznych i podróżniczych, jeden atlas i stara encyklopedia - przyda się, gdy pamięć zawiedzie przy rozwiązywaniu krzyżówek. Podoba ci się jakiś egzemplarz? Możesz go zabrać do domu, w zamian zaś przynieść inny, którego już nie będziesz czytał. W ten sposób kontynuujemy ogólnoswiatową akcję „uwolnić książkę”, taki nasz lokalny bookcrossing. To szansa dla tych, których nie stać na zakup nowej pozycji. Jedna z rzeszowskich redakcji zadeklarowała przysyłanie codziennie jednego egzemplarza gazety codziennej - sympatyczny gest. Kolorowe czasopisma przynoszą bywalcy kawiarni, nie dezaktualizują się tak szybko, więc można je długo czytać, poćwiczyć szare komórki uzupełniając sudoku czy inne rozrywki umysłowe. Są dwie takie same krzyżówki, to robimy z koleżanką konkurs, kto odgadnie więcej haseł. Po chwili wspierają nas polonistki i historyczka.

Ściany są tu zawieszane obrazami - malowały je koleżanki z Sekcji Plastycznej UTW. Niedługo odbędzie się licytacja prac, a dochód z niej zostanie przeznaczony na działalność Klubu Pomocy Koleżeńskiej. Obok obrazów wiszą w antyramach piękne zdjęcia z Podkarpacia - to efekt pracy Sekcji Fotograficznej, dokumentującej wyjazd w plener. Ścianę po obu stronach okna dekorują rękodzieła szydełkowe, haftowane, plecione - różnych kształtów, wprowadzają przytulny i relaksowy nastrój. Miło się tu siedzi. Są tu stoliki



malutkie dla dwóch lub czterech osób, jak i większe dla grupy. Cicha muzyka w tle, śpiewa Tadeusz Nalepa, potem Stasiu Guzek „Anno wróć”. Zaczynają się wspomnienia - przypominają się nam prywatki, matura i bal!

Do kawiarni weszło ponad dziesięć osób, coś tam szepczą po włosku, idą na lektorat, wpadli na kawę i konsultują zadanie domowe. Często przychodzi tu grupa szachistów – ćwiczą przed Olimpiadą UTW w Łazach, licząc na złoty medal. Raz w miesiącu, popołudniami, przy zapalonych świecach odbywają się spotkania z rzeszowskimi pisarzami, podróżnikami, aktorami i wieloma innymi ciekawymi osobami.

Można też w naszej kawiarence znaleźć coś dla ciała, jest kilka rodzajów herbaty i kawy oraz pyszne domowe ciasta, a wszystko w bardzo przystępnych cenach, na kieszeń emeryta. Nasza koleżanka Marta zrobiła tu imienniny dla swoich przyjaciół i świetnie się bawili.

To dobre miejsce dla samotnych i nieśmiałych - ułatwia nawiązywanie kontaktów, zachęca do rozmowy, dyskusji czy wymiany zdań o pogodzie lub polityce.

Małgorzata Chlebowska



Duchowej stawy tu nie brakuje.

fort. RachelH_

*W ten sposób
kontynuujemy
ogólnoświatową akcję
„uwolnić książkę”,
taki nasz lokalny
bookcrossing.*

Wypad za miasto

Czy można wypoczywać w wirtualnym świecie? Tak, ale nie wypocząć, więc gdzie? kiedy? jak? Może warto wykorzystać okazję i spędzić wolne dni na łonie natury?



Rzeszowski Dom Kultury po raz kolejny organizuje serię pikników dla wszystkich zainteresowanych taką formą relaksu mieszkańców Rzeszowa. Jeśli brakuje nam pomysłu jak wykorzystać swój wolny czas, oferta piknikowa może okazać się strzałem w dziesiątkę.

Pikniki odbywają się tuż za miastem, na zielonym terenie nazwanym "Uroczysko". Faktycznie, jest tam uroczu - krajobraz jest urozmaicony, znajdziemy tu i wzgórza, i doliny, a w dole płynie potok. Stworzono tutaj atrakcyjną platformę widokową z siedziskami oraz wiatami, ścieżki dla spacerowiczów i trasę rowerową. Dla dzieci przygotowano ogrodzony plac zabaw ze sztucznym basenem, z którego można korzystać przy sprzyjającej pogodzie. Do tego goście "Uroczyska" mogą zmierzyć się ze ścianką wspinaczkową czy zasmakować adrenaliny na wodnej zjeździealni.

W tym zielonym, zdbanym miejscu spotykają się całe rodziny i grupy znajomych. To dobra okazja do rozmowy, zabawy, zjedzenia wspólnego posiłku na powietrzu. - W porze obiadowej można tu zamówić coś ciepłego,



ale lepiej przygotować swój kosz piknikowy - opowiada pani Basia, przyjeżdżająca na pikniki z mężem i 4-letnią córeczką Julią. - Wszystko lepiej smakuje kiedy się leży wyciągniętym na kocu na słońcu - tłumaczy.

Po posiłku warto sprawdzić się na stworzonym tutaj torze przeszkód. Do dyspozycji uczestników są też duże plansze do gier towarzyskich, a dla ciekawych świata - ścieżki przyrodnicze, po których oprowadzają specjaliści, znawcy zwierząt i roślin. W trakcie pikniku mają miejsce zmagania sportowe w zespołach mieszanych, np. dziadkowie z wnukami, babcie z wnuczkami czy zespoły ojcowie i synowie kontra matki i córki. Zmęczeni rywalizacją goście mogą odpocząć spacerując wśród alejek, przysiąść na ławce lub na siedziskach - huśtawkach, usytuowanych w przytulnych, ocienionych bogatą zielenią miejscach. Pod wieczór, na znajdującym się w środku "Uroczyska" kamiennym kręgu z paleniskiem, pojawia się ogień i wesóło strzela iskrkami do

wtórą piosenek i melodii z akordeonu. Zabawy, płąsy, dowcipy, a nawet konkursy na indywidualne improwizacje, razem z pieczeniem kiełbasek, ziemniaków czy szaszłyków integrują zebranych i budują radosną, ciepłą atmosferę.

Każdy piknik kryje w sobie wiele atrakcyjnych niespodzianek. O rozrywkową, aktywną część dbają animatorzy z domu kultury. - Zależy nam, by każdy znalazł tu coś dla siebie - mówi jeden z organizatorów, Paweł, na co dzień prowadzący zajęcia z ekologii. - Najważniejsze jednak by mieć tu czas na spotkanie i z naturą, i z sobą nawzajem - dodaje.

Pikniki cieszą się popularnością wśród mieszkańców, którym dobrze robi odpoczynek od telewizji, komputera i Internetu. Przekonują się, że wśród zieleni też jest na co popatrzeć.

Elżbieta Kowal

fot. coda.allegra, s. 16 acme

To jest to! Paneurytmia

Warsztaty w białym stroju? To musi być Paneurytmia!

Ostatnio miałam możliwość wzięcia udziału w warsztatach pod nazwą Paneurytmia, a zachęciła mnie do tego sama nazwa warsztatów - słowo, którego znaczenia nie znałam, no i konieczność posiadania białego stroju.

Zaczął się interesująco: wszyscy na biało, dwaj instruktorzy kobieta i mężczyzna ustawili nas parami w dużym kręgu na trawie, w słonecznym miejscu i opowiedzieli o Paneurytmii - tańcu radości dla ciała i duszy: To bardzo konkretna, radosna i łagodna medytacja w ruchu, uke-runkowująca nas na re-alizację Naszego Najświętszego Celu, na tworzenie z radością. W rytm Anielskiej Muzyki, w Świętym Kręgu wykonujemy odpowiednie gesty, które symbolizują



zachodzące w naszej duszy przemiany. Stopniowo podążamy w tańcu ścieżką naszego osobistego rozwoju. Łagodnie i bez wysiłku wchodzimy w stan relaksu, przechodzimy do głębszych pokładów naszej świadomości. Paneurytmia poprawia zdrowie fizyczne, emocjonalne, umysłowe i duchowe. Wzmacnia mięśnie i kości, zwiększa wydolność organów i reguluje ich funkcjonowanie. Usprawnia oddychanie, poprawia krążenie krwi i działanie układu nerwowego. Odmładza

i kształtuje piękną sylwetkę. Następnie pokazali nam kilka najprostszych ruchów tanecznych w takt spokojnej muzyki z odtwarzacza. Z kolei my, uczestnicy zajęć, powoli naśladując instruktorów poruszaliśmy się po kręgu. Z początku była to tylko zabawa i skupienie, aby się nie pomylić w ruchach, ale z biegiem czasu i wykonywanych ćwiczeń, każdy poczuł, że melodyjna, spokojna muzyka zaczyna go porywać, ruchy są coraz bardziej płynne, miękkie, swobodniejsze

i sprawiają prawdziwą przyjemność. Niby proste ruchy okazały się gimnastyką dla całego ciała, a szczególnie dla partii kręgosłupa szyjnych, barków, kręgosłupa i oczywiście nóg, ponieważ cały czas chodzi się wkoło.

Po godzinnych zajęciach pomyślałam, że warto byłoby je szerzej rozpropagować i na przykład zorganizować je dla seniorów i wnuków razem, bo nie są zbyt trudne i uciążliwe, a przynoszążytek - odprężenie i radość.

Teraz już wiem, czym jest PanEuRytmia, z gr.: Pan - całość (Stworzenia), Eu - harmonijny, dobry, Rytmia - rytmiczny ruch - to taniec opracowany przez Mistrza Petyra Konstantynowa Dynowa (znanego także jako Beinsa Duno, 1864-1944), wywodzi się z Bułgarii i jest zbiorem łagodnych, tonizujących, wielowymiarowych ćwiczeń oraz układów ciała wykonywanych w takt relaksującej muzyki. Całość tworzy harmonijny, spokojny taniec, który na różne sposoby wzbogaca człowieka, pobudza umysłowo, emocjonalnie i fizycznie - otwiera serca zwiększając kreatywność i przynosząc nową radość i witalność.

Miłość przynosi życie. Mądrość przynosi wiedzę i światło, które pomaga poznać prawa natury. Prawda lśniąca wewnątrz duszy przynosi wyzwolenie od wszelkiej słabości i skazy. Nie ma niczego wspanialszego od tych trzech zasad; nie ma prostszej i pewniejszej drogi. W tych trzech zasadach leży zbawienie świata. /Beinsa Duno/

Sympatycy określają PanEuRytmię jako Tai Chi Wschodniej Europy. Słuchamy siebie, kontaktujemy się z naszymi najcenniejszymi pragnieniami. Wydobywamy je na powierzchnię i możemy z radością, i łatwością je urzeczywistnić, bowiem są one kluczem do

pełnej realizacji ścieżki naszej duszy. PanEuRytmia może być dla nas czym tylko zechcemy, czym potrzebujemy, żeby była na dany moment: modlitwą, odprężeniem, wyciszeniem, uzdrowieniem, tworzeniem, spotkaniem z samym sobą, z innym człowiekiem lub ze swoim aniołem stróżem. Jest na pewno wspaniałą tonizującą gimnastyką dla ciała, która pobudza przepływ energii w organizmie i kojąco wpływa na układ nerwowy. PanEuRytmia jest praktyką dla każdego, niezależnie od kondycji fizycznej i wieku. Wspaniale reagują na nią dzieci. Wykonywane gesty wyzwalają radość i spokój.

Według wielu specjalistów od Jogi, Tai Chi czy medycyny, PanEuRytmia: przynosi poprawę zdrowia fizycznego i emocjonalnego, leczniczo wpływa na układ nerwowy, rozluźnia kończyny, odciąża kręgosłup, koordynuje półkule mózgowe, przynosi lepsze efekty w nauce (poprawa koncentracji), wycisza, relaksuje.

Ten piękny taniec rozwija nasze uzdolnienia muzyczne i wrażliwość na muzykę, przyczynia się do ekspansji świadomości, jednoczy ludzi poprzez zharmonizowanie naszej indywidualnej i zbiorowej energii. Wykonując ćwiczenia świadomie, dostrajamy się do rytmu Kosmosu, co sprawia, że nasze talenty i uzdolnienia zaczynają rozkwitać i uaktywniają się. Ćwiczmy więc, bo to jest to!

Danuta Kamieniecka - Przywara

fot. Danuta Kamieniecka - Przywara

Częściej na parkiet, rzadziej do przychodni!

O tym magicznym miejscu jest już coraz głośniej w naszym mieście. Aby zaspokoić swoją i Państwa ciekawość, wybrałam się do kawiarni *Bolero*, żeby u źródła dowiedzieć się o co chodzi.

Pierwsze wrażenie jakie odnoszę wchodząc do środka to tak jakbym weszła do miejsca, w którym chcę się od razu zatrzymać. Wystrój wnętrza nie jest zimny, jest powściągliwy, widać tu rękę profesjonalisty. Widzę sporo osób w różnym wieku siedzących przy stolikach, pijących kawę, herbatę, ale to co najbardziej przyciąga moją uwagę, to super apetycznie wyglądające ciasto. Jedni czytają prasę, książki, inni pochłonięci są dyskusją. Najbardziej jednak intryguje mnie pomieszczenie obok, z którego sączy się muzyka gdzie widzę kilkanaście osób w różnym wieku z pełnym uśmiechem na twarzy i z błyskiem w oku.

Tak proszę Państwa, chyba już wiem o co chodzi. Tego jeszcze nie było w Rzeszowie! Możemy wejść tak po prostu z ulicy i od wczesnych godzin przedpołudniowych ładujemy nasze akumulatory na pozostałą

część dnia. Zanim porozmawiam z Panią Anią pomysłodawczynią i właścicielką tego ciekawego miejsca, nie mogę się oprzeć pokusie i sunę w kierunku sali z muzyką aby trochę się poruszać. Rozluźniona fizycznie i psychicznie siadam w wygodnym fotelu, i przy przepysznej kawie kieruję pierwsze pytanie do Pani Ani.

Barbara Fałat: *Skąd taki pomysł i dlaczego właśnie taniec?*

Anna Miś: W Rzeszowie mamy wiele kawiarni, restauracji, miejsc i ośrodków związanych z działalnością kulturalną, gdzie się najczęściej przychodzi, siada, zjada, wypija, słucha i wychodzi. Brakowało mi miejsca, do którego chętnie przychodziłyby osoby w różnym wieku (seniorzy, mamy z dziećmi, młodzież) i żeby każdy czuł się tutaj dobrze i znalazł coś interesującego dla siebie. Aby poczuł się

jak w rodzinie wielopokoleniowej.

BF: *Brzmi to zachęcająco.*

AM: Chodziło mi też o to, aby zaktywizować przede wszystkim osoby starsze. Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy że 12 milionów Polaków to emeryci. Jak wynika z badań 3 godziny dziennie poświęca statystyczny Polak na oglądanie telewizji. Im jesteśmy starsi tych ulubionych programów przybywa. Oglądanie jest przyjemne bo nie wymaga wysiłku. Dlatego moja propozycja tańca jako terapii i dobrej zabawy skierowana jest do osób w każdym wieku. Często dziadkowie opiekują się swoimi wnukami w ciągu tygodnia. Do dyspozycji mają wybór między piaskownicą a placem zabaw. Przychodząc tutaj w towarzystwie swoich wnuków ubywa im lat.

BF: *Ale dlaczego właśnie taniec?*

Taniec świetnie rozładuje nadpobudliwość u dzieci, przedłuża młodość, sprawność fizyczną, uwalnia od codziennych napięć, tańcząc nasze ciało produkuje



Pobudzenie: kawą lub tańcem.

fot. Matthew.H, Barbara Falat

endorfiny (hormony szczęścia), jest to środek terapeutyczny przyjemniejszy i zdrowszy od łykania leków. Chciałabym aby stereotyp tęgawej babci piekącej ciasto i dziadka w kapciach siedzącego w fotelu należał już do przeszłości.

Mam nadzieję, że propozycje jakie kieruję do naszych

gości wpłyną na zmianę stylu życia szczególnie osób po 50-tym roku życia.

BF: *Absolutnie przekonała mnie Pani do swojego pomysłu jeżeli chodzi o taniec, ale co jeszcze proponuje Pani swoim gościom?*

AM: Tak jak wcześniej wspominałam zależało mi na tym



aby stworzyć miejsce, w którym każdy bez względu na wiek znalazłby coś interesującego dla siebie. Dlatego też bardzo dużo rozmawiam z moimi gośćmi. Jestem otwarta na ich sugestie i propozycje. Do tej pory oprócz możliwości poprawy swojej kondycji fizycznej i psychicznej poprzez taniec, odbywają się cykliczne spotkania w godzinach popołudniowych z ciekawymi ludźmi na zasadzie mini wykładów. Cieszą się one dużym zainteresowaniem wśród starszych i młodszych bywalców. Tworzą się samoisne grupki ludzi, którzy dyskutują, wymieniają poglądy na interesujące ich tematy (książki, film, ciekawe podróże, muzyka, sztuka, wydarzenia lokalne). Dzięki przychylności i dobrej woli wielu osób mamy do dyspozycji zestaw multimedialny, laptopy, dzięki którym młodszy ucza starszych obsługi komputera.

BF: *Czego możemy się spodziewać tutaj w najbliższym czasie?*

AM: Teraz zbliża się wiosna i dzięki grupie starszych i młodszych entuzjastów, którym można pozazdrościć energii i wytrwałości organizujemy pokaz mody pt. *MULTI-KOLOR*, skierowany głównie do starszych pań. Chcemy wprowadzić trochę energii i barw do tradycyjnej szarości. Chcemy aby panie poczuły się młodziej tej wiosny. Nawiązaliśmy kontakt ze znaną stylistką i z wizażystą. Na początku był problem aby namówić nasze bywalczynie by wystąpiły w roli modelek, ale teraz będziemy musieli już zamknąć listę, bo coraz więcej pań jest zainteresowanych wzięciem udziału w tej zabawie. W kolejce czeka jeszcze mnóstwo pomysłów do zrealizowania. Muszę przyznać, że mając do czynienia

z tak odlotowymi babciami i dziadkami oraz młodzieżą, która się zadomowiła u nas na dobre – żaden kryzys twórczy nam nie grozi.

BF: *Jestem pod wrażeniem, będę gorąco kibicowała Pani poczynaniom, a Państwa informowała o kolejnych wydarzeniach w "Bolero". Dziękuję bardzo za rozmowę.*

AM: Dziękuję.

To jeszcze nie koniec mojej wizyty. Przyjadę się jeszcze na chwileczkę do grupki osób siedzących tuż obok, aby zapytać: co ich przywiodło w to miejsce?

- Dowiedzieliśmy się od znajomych - mówi Pani Ala. - Przyszliśmy raz, drugi, teraz jesteśmy stałymi bywalcami. Polecamy ten lokal wszystkim naszym znajomym.

- Odnaleźliśmy w końcu swoje miejsce, swój azyl - dodaje Pan Jerzy. - Zdecydowanie ograniczyliśmy swoje wizyty w przychodni. Tutaj doskonale regenerujemy nasze organizmy i dusze.

BF: Dziękuję Państwu bardzo i życzę wszystkiego dobrego.

- Dziękujemy.

Na koniec zaglądam jeszcze na parkiet żeby się trochę wyluzować i tanecznym krokiem przejść do dalszych obowiązków.

Barbara Fałat

Mroczna strona designu



Kto na co dzień myśli o płucach?

fot. SOCIALisBETTER

Rzeszowska Galeria Sztuki Współczesnej Rh- znowu zaskakuje.

Po wystawach budzących spore kontrowersje i jeszcze większe zainteresowanie widzów, takich jak malarstwo André Butzera czy zapis sztuki performanse grupy Sędzia Główny, rzeszowskie centrum sztuki współczesnej prezentuje niezwykle przegląd dokonani polskich designerów.

- To wystawa tylko z pozoru łagodna – zdradza Wojtek Gruzinski, dyrektor Rh- odpowiedzialny za program galerii. - Sztuka użytkowa, mająca teraz swoje długie pięć minut, posiada także swoją mroczną stronę. To ją pragniemy naświetlić, pokazując w jaki sposób talerz czy krzesło mogą stać się komentarzem do dzisiejszej rzeczywistości.

Zaprezentowane projekty nie zawsze doczekały się realizacji. - Mamy tutaj do czynienia z szeregiem wariacji na temat współczesnego designu – zdradza Ewelina Bork, kuratorka wystawy. Znalazło się na

niej ponad 120 eksponatów. - To świat fantazji polskich twórców, gdzie punktem wyjścia są ich emocje, nie użytkowość danego przedmiotu. Taki trochę design na opak czy bardziej: projektowanie wyśnione – tłumaczy Bork.

Wystawie jak zwykle towarzyszą cotygodniowe środowe spotkania *Palec w oko czyli rozmowy o sztuce współczesnej*. - W tym miesiącu zainteresowanych czeka dokument o rewolucji w kuchni, nie od strony smaków a jej formy, spotkanie z Grzegorzem Piątkiem dotyczące designu oraz warsztaty z tworzenia bezpiecznego widelca – opowiada Gruzinski. Wernisaż nowej wystawy w najbliższy piątek o godzinie 20.00.

Ewa Oleszczuk



Zapalki to nic nowego? A co powiecie o takim rozwiązaniu?

fot. SOCIALisBETTER

Teatr Muzyczny - spełnione marzenie

Marzy nam się teatr muzyczny! – wzdychali rzeszowscy melomani. Och, bardzo brakuje w naszym mieście tej formy rozrywki! - często słychać było takie głosy.

A że grono melomanów jest liczne, świadczy o tym zainteresowanie biletami do Filharmonii Podkarpackiej, które trzeba rezerwować już na trzy tygodnie przed piątkowymi koncertami. Bogaty i urozmaicony repertuar FP cieszy i daje satysfakcję słuchaczom nie tylko ze stolicy województwa, ale również z innych miast Podkarpacia (Łańcut, Krosno, Jarosław, Iwonicz), którzy przyjeżdżają do Rzeszowa na koncerty.

Nasza piękna filharmonia posiada salę o wspaniałej akustyce - jednej z najlepszych w Polsce (niektórzy specjaliści twierdzą, że najlepszą), a po remoncie dysponuje także sceną wyposażoną w kurtynę, z podsceniem dla orkiestry, dzięki czemu istnieje możliwość wystawiania oper, operetek, baletów i musicali. Tego typu spektakle muzyczne cieszą się ogromnym powodzeniem u publiczności, dlatego też Dyrekcja FP

zaprasza na występy teatry muzyczne z innych miast. W ostatnim sezonie artystycznym Opera Lwowska zaprezentowała inscenizację operetki *Księżniczka Czardasza* E. Kalmana, balet *Jezioro Łabędzie* P. Czajkowskiego i operę *Carmen* G. Bizeta, sprawiając ogromną radość stałym bywalcom. Te muzyczne spektakle wywołały również refleksję smutną, że Rzeszów nie posiada zespołu ukierunkowanego na tego typu inscenizacje. Dziwiło to melomanów, tym bardziej, że w mieście nie brakuje utalentowanych muzyków, aktorów, śpiewaków, tancerzy, funkcjonują tu dwie szkoły muzyczne oraz Instytut Muzyki UR. Rzeszowskie teatry - *im. Wandy Siemaszkowej* i *Maska* próbowały już realizować muzyczne spektakle.

Wreszcie ten cały potencjał został wykorzystany! Znalazł się wśród naszych twórców i impresariów kultury zapaleniec



chętny do stworzenia grupy organizatorów tego przedsięwzięcia i podjęcia się trudnego zadania utworzenia w Rzeszowie zawodowego teatru muzycznego, oczywiście przy finansowym wsparciu władz miasta i województwa oraz pozyskanych sponsorów. Wykorzystana została także inicjatywa rzeszowskich aktorów, filharmoników, uczniów szkół muzycznych i studentów.

Marzenia miłośników klasycznych brzmień się spełniły – mamy w Rzeszowie Teatr Muzyczny *Tańcząca Muza*. Spektakle realizowane są na scenie Filharmonii Podkarpackiej, dekoracje i stroje dostarczają teatry rzeszowskie, podkład muzyczny zapewnia orkiestra Filharmonii i Chór Instytutu Muzyki, zaś wykonawcami są i będą utalentowani muzycy i aktorzy, zarówno zawodowi, jak i absolwenci i uczniowie szkół muzycznych oraz studenci Instytutu Muzyki, a także zaproszeni goście

z innych teatrów operetkowych i operowych w Polsce.

Teatr *Tańcząca muza* działalność rozpoczęła wystawieniem operetki *Wesoła wdówka* F. Lehára, która zachwycała widzów i cieszy się ogromnym powodzeniem. Teraz miłośnicy muzyki, teatru i rozrywki mogą obejrzeć musical *Skrzypek na dachu* Jerry`ego Bocka, czy przedstawienie *Zemsta nietoperza* Johanna Straussa w wykonaniu tutejszych artystów i ewentualnie zaproszonych solistów, przygotowane przez rzeszowskich ludzi kultury na tutejszej scenie.

Marzy się też naszym melomanom obejrzeć widowisk na miarę warszawskiego Teatru Roma, takich jak: rodzimy musical familijny *Piotruś Pan* z muzyką Janusza Stoklosy do libretta Jeremiego Przybory i z przebojami między innymi: *Bezczelna mina* i *Piotrusiu Panie...*; rockandrollowy *Grease* Jima Jacobsa

i Warrena Caseya; *Akademia Pana Kleksa* - największe rodzinne widowisko jakie powstało w Polsce, a zarazem musical na światowym poziomie, na podstawie cyklu powieści Jana Brzechwy pod tym samym tytułem; czy musical *Crazy for you* - taneczny hit oparty na muzyce Georga Gershwina, z którego przeboje to światowe standardy muzyki popularnej i jazzowej. Teraz już i te marzenia mają szansę się spełnić!

Zofia Gellela



Tańcząca Muza nie narzeka na brak widzów.

fot. rdenubila, wcześniej: MITO SettembreMusica

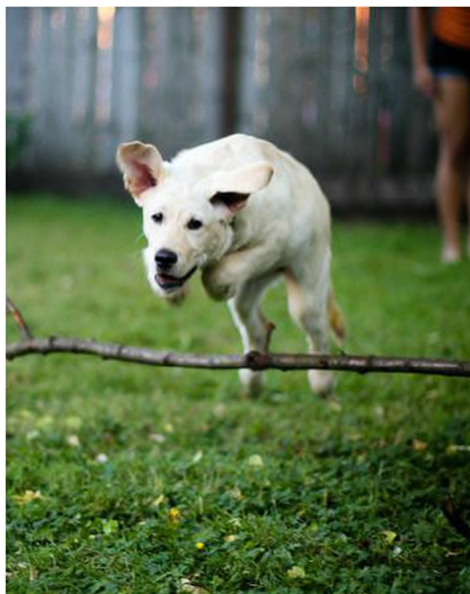
Chuck

Co zrobić kiedy nasz pies gryzie na strzępy wszystko, co spotka na swojej drodze? Warto w takim przypadku rozejrzeć się za przedszkolem dla czworonoga.

Nazywam się Joanna, mam 40 lat i mieszkam w Rzeszowie. Postanowiliśmy z mężem Witoldem, że kupimy sobie psa, ponieważ nie mamy dzieci i czasami, gdy nie ma tej drugiej osoby w domu jest po prostu nudno.

Wkrótce zamieszkał z nami sześciomiesięczny owczarek niemiecki o imieniu Chuck. Był po prostu słodki. Lubił bawić się piłką, turlać ją i podrzucać – a wtedy ja i Witek też bawiliśmy się w najlepsze. Pokochaliśmy go jak własnego syna. Miał duże oczy i kiedy rozmawiałam z nim, on patrzył się na mnie czujnie i wiedziałam, że rozumie co do niego mówię. Byłam o tym przekonana.

Pewnego dnia, kiedy wróciłam z pracy doznałam szoku. Otóż wszystko było pogryzione. Zapytacie: - Ale co konkretnie? Wszystko! Dosłownie wszystko! Od drewnianych nóg od stołu, krzesła, łóżka, poprzez książki, wyspane z kosza śmiecie, aż po moje zabawki z dzieciństwa, które leżały sobie od dwudziestu lat spokojnie na półce.



To raj dla psów.

fot. Poi Photography

Na szczęście mąż był na szkoleniu – gdyby zobaczył to pobojuwisko najpewniej oddałby psa do pierwotnego właściciela. Wiedziałam jednak, że nie jest to właściwe rozwiązanie. Żał mi było kilku cennych, zniszczonych pamiątek, ale zamiast rozpaczować wzięłam się za sprzątanie. Zastanawiałam się przy tym jak zareagować na to psie nieposłuszeństwo.

Postanowiłam zapisać Chucka do szkoły. Niestety, okazało się, że lekcje są krótkie i pokrywają się z moimi godzinami pracy.

Z minuty na minutę traciłam nadzieję na pozytywne rozwiązanie tej sytuacji, gdy nagle trafiłam na stronę internetową przedszkola dla psów.

Pojechałam tam następnego dnia, by na własne oczy sprawdzić tę niezwykłą ofertę. To był raj dla czworonogów. Psy miały do dyspozycji wielkie pole z różnorodnymi urządzeniami do zabawy, a przy tym każdy z nich miał swój kącik z miską i pościelnem. Poznałam też tamtejszą obsługę – profesjonalną i miłą, która uczyła psy i troszczyła się o nie. Na miejscu był również weterynarz, przeprowadzający co tydzień ogólne badania zwierzków. Reagował na każdą psią dolegliwość a także na spadek nastroju psa oraz dobierał dietę do indywidualnych potrzeb każdego pupila. Od razu wiedziałam, że właśnie tego szukałam. Tak Chuck zaczął uczęszczać do Psiego Przedszkola.

Pies poznał tam nowych kolegów, zarówno czworonogów, jak i ludzi. Weterynarz chwalił go za końskie zdrowie, a opiekunowie za dobre zachowanie. Byłam z niego dumna. Chuck przez pierwszy tydzień oswajał się z nowym planem dnia, by wkrótce z prawdziwą przyjemnością chodzić na swoje zajęcia.

Do Psiego przedszkola Chuck uczęszcza już od ponad roku, a jego zachowanie i kondycja są na szóstkę. Ma tu wielu przyjaciół, z którymi lubi się bawić. I mi udało się nawiązać tam sympatyczne znajomości, i to nie tylko wśród psiaków.

Weronika Wilk

Spotkanie na kółkach

W najbliższą sobotę na krytej wrotkarni Rolka odbędzie się III Wyścig o Złote Kółko, dla amatorów jazdy na wrotkach, rolkach i deskorolkach.

- Konkurencje rozegramy na obu naszych torach - opowiada Michał Paszcza, zarządzający krytą wrotkarnią już od ponad roku. - Rolkarze i wrotkarze będą ścigać się razem, za to deskorolkowcy swoje zmagania przeprowadzą w sali obok - dodaje. Takie rozwiązanie jest podyktowane względami bezpieczeństwa.

Konkurs dla każdego zainteresowanego, w różnych grupach wiekowych, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. - W tej edycji mamy o ponad sześćdziesiąt zgłoszeń więcej - zdradza Paszcza.

Na co dzień obiekt przyciąga licznych amatorów deskorolki, rolek i wrotek, a to dzięki wypożyczalni sprzętu i temu, że pojeździć można zawsze - niezależnie od pogody czy pory roku. Rolka jest czynna od poniedziałku do niedzieli, od godziny 9.00 do 22.00. Z torów skorzystamy bezpłatnie, za wypożyczenie sprzętu zapłacimy kilka złotych.

Wojtek Krupa

W kulturalnej sieci

Przedemną długi majowy weekend. Nie mogę wyjechać z Rzeszowa. Poza tym będę miała towarzystwo mojego wuja, pana już przeszło 75-letniego. Chciałabym z nim aktywnie spędzić ten czas uczestnicząc w odbywających się wtedy imprezach kulturalnych, a może też popularnonaukowych, mieć czas na relaks, smakowanie dobrej kuchni, ruch przy muzyce, itp. Jest jeszcze blisko miesiąc czasu, ale chciałabym mieć te dni efektywnie zaplanowane, dokonać wyborów zgodnie z moimi zainteresowaniami, a także uwzględniając preferencje mojego wuja. On niechętnie korzysta z internetu, woli tradycyjną drukowaną informację, ale trudno jest mu już przemieszczać się i szukać afiszy przed instytucjami kultury. W swojej codziennej gazecie nie znajdziemy też z takim wyprzedzeniem pełnej informacji z różnych dziedzin życia kulturalnego, propozycji aktywnego zaangażowania się, spędzenia interesująco czasu nie tylko na biernym uczeniu, ale też włączeniu się intelektualnym lub fizycznym, co czasem wymaga pewnego przygotowania się.

Jeszcze niedawno trzeba było mozołnie, samodzielnie przeglądać strony internetowe poszczególnych instytucji kulturalno-oświatowych, dzwonić do różnych jednostek i wypytywać, śledzić afisze sukcesywnie rozwieszane, bo takie wydawałoby się specjalistyczne portale miejskie też nie posiadały pełnej oferty z różnych dziedzin, specjalizując się lub utrzymując współpracę z określonymi instytucjami. Również

drukowane informatory miejskie czy regionalne zawierają tylko standardową ofertę długoterminową, a nie okazjonalną, na dany np. weekend. Brak było kompleksowego podejścia do zróżnicowanego zagospodarowania wolnego czasu i aktywności mieszkańców z różnych grup wiekowych i o różnych zainteresowaniach.

Teraz mamy szansę skorzystać z takiej pełnej wiedzy poprzez nowy serwis informacji kulturalnej „Rze_kreacja” znajdujący się w punktach Informacji Urzędu Miasta ulokowanych praktycznie we wszystkich większych centrach handlowych, czyli blisko poszczególnych osiedli po całym mieście.

Jeden z nich jest w pobliżu zamieszkania mego wuja, wybraliśmy się tam wspólnie. Przyjęto nas profesjonalnie pokazując szeroki dostęp do zgromadzonych informacji poprzez: komputer podłączony do internetu, serwer, na którym zgromadzono informacje z różnych portali, można było też korzystać z poręcznych tabletów, ale także zebrane były informacje poszczególnych instytucji, informatory, foldery, ulotki czy plakaty i afisze poszczególnych imprez. Z tej drukowanej informacji korzystał właśnie mój wujek, który nie jest tak bardzo oswojony z mediami elektronicznymi. Obsługa nie była nachalna, ale gdy chcieliśmy dopytać o szczegóły jakiejś imprezy czy nawet projekcje filmowe, udzielano nam rzeczowych informacji. Bardzo ułatwiało poszukiwanie interesujących nas wydarzeń serwer, na którym w przejrzysty sposób gromadzono zapowiedzi z różnych obszarów życia kulturalnego miasta. Mogłam wybrane wyświetlać na dużym monitorze dla wujka

lub podpowiadać mu w jakim drukowanym materiale znajdzie szczegóły. Tak więc w spokoju i w dogodnych warunkach, bo i było gdzie rozsiąść się, i napić kawy, herbaty, w otoczeniu, które emanowało wysmakowanym wystrojem i oddziaływało prezentowaną ekspozycją sztuki, mogliśmy efektywnie wybierać interesujące nas imprezy, spotkania, spektakle, koncerty, seanse, ale także odczyty czy otwarte warsztaty.

Dopiero takie zebranie w jednym miejscu oferty wszystkich instytucji, towarzystw, inicjatyw społecznych (np. rad osiedlowych, UTW) pozwoliło nam zorientować się jak szeroka jest propozycja weekendowa w mieście, zarówno ta kulturalna – czynne i bierne uczestnictwo, ale i popularnonaukowa czy rekreacyjna. Wiele wydarzeń miało mieć miejsce w tym samym czasie w różnych miejscach miasta i chcąc skorzystać z nich maksymalnie ze swoimi zainteresowaniami, trzeba było dokonać rozsądnego wyboru. I tu bardzo pomocna okazała się obsługa „Rze_kreacji”, która korzystając ze specjalnego oprogramowania komputera, biorąc pod uwagę nasze wybory, zainteresowania i możliwości czasowe oraz przemieszczanie się pomiędzy nimi, wydrukowała nam jakby indywidualny program będący rozkładem – planem na te kilka dni efektywnie wykorzystującym ofertę miasta, z uwzględnieniem także czasu np. na posiłki – degustację oryginalnych dań serwowanych w rzeszowskich restauracjach, biorąc pod uwagę i nasze możliwości finansowe.

Z takim programem w ręku już bez stresu i żalu myślałam o dniach majowych spęd-

zanych w mieście, gdyż uwzględnione miałam też warianty na różną pogodę.

Wracając, widziałam na mijanych tablicach ogłoszeniowych afisze niektórych instytucji czy imprez, ale na żadnej nie było pełnej gamy wydarzeń, poza tym jak tu stać, zapisywać, nie każdy ma dobrą pamięć. Pewno przed samym majowym weekendem w lokalnej telewizji czy radiu pojawią się jakieś zapowiedzi, a poranne gazety przyniosą informacje, co aktualnie się będzie dziać, ale jak dopiero wtedy rozsądnie zaplanować czas, wiele ciekawych rzeczy może umknąć.

Zwróciliśmy natomiast uwagę, na zaistniałe przed historycznymi budynkami miasta oraz instytucjami, skwerami, pomnikami, itp. tablice przybliżające historię tych miejsc i opisujące współczesne ich funkcje. Można samemu zaplanować sobie trasę spaceru i nie nudzić się, a wzbogacać wiedzę i utożsamiać się z miastem.

To kolejny element informacji kulturalnej miasta, która już tworzy aktywną sieć, bo punkty „Rze_kreacji” nie tylko przekazują komunikaty, ale kreatywnie animują, umożliwiając budowanie indywidualnych czy zróżnicowanych programów odbiorcom z uwzględnieniem ich wszelkich potrzeb i oczekiwań, zachęcając przy tym do własnej kreatywnej aktywności.

Ewa Wójcik



Spółeczne
Gimnazjum nr 2



Projekt **Rze_kreacja** zrealizowano przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Rzeszowie i Uniwersytecie Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Rzeszowskim.
ISBN 978-83-7338-763-8